№. 163. w Wtorek dnia 17. Lipca 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 12. Lipca. — Od armii w Baden nadeszły drogą telegraficzną wiadomości następujące. Główna kwatera Frejburg dn. 11. Lipca. Powstańcy cofnęli się na wszystkich punktach Schwarcwaldu dwa dni przed przybyciem wojska naszego; massami przechodzą do Szwajcaryi, po rozbrojeniu na granicy; kilka tylko zorganizowanych oddziałów udało się z działami do Seekreis, gdzie część ich jedna w 1500 żołnierza z 16 działami weszła dnia 8. wieczorem do Radolfzell. Dywizya jedna z trzeciego korpusu miała przeznaczenie wczoraj stanąć przed tém miastem, a straż przednia korpusu w Wadshut. Pierwszy korpus armii dotrze dzisiaj do granicy szwajcarskiéj jedną, a jutro drugą dywizyą.

Dnia 8. oblężeni w Rasztad zrobili wycieczkę, która jednakże po walce zaciętéj odpartą została.

Z Rasztad donosi dziennik Deutsche Zeitung, że w twierdzy znajduje się jeszcze kilka set artylerzystów, batalion piechoty i legia polska. Od zezwolenia artyleryi wszystko zawisło; jak się zdaje, obywatele nietracą jeszcze nadziei, że ją do poddania się namówią. Podobno wysłano do księcia pruskiego deputacyą z prośbą o przedłużenie terminu na kilka dni. Być może, iż załoga będzie się chciała przerznąć, a obywatele potém twierdzę poddadzą. Z resztą bądź jak bądź, długo się trzymać niemogą, gdyż zasoby żywności i amunicyi na długo niewystarczą. Tak np. zaraz po przybyciu owych 12,000 ludzi nie było już soli, i takową było trzeba z górnego kraju przywieść, a teraz dowóz wszelki odcięty. Zasoby zboża bardzo szczupłe, bydła na rzeź niewiele, a innych przedmiotów żywności tylko okolica dostarczała.

Frankfurt, d. 10. Lipca. — Wczoraj wieczorem i dzisiaj rano przyszło tu wielkim gościńcem lipskim około 70 wozów z amunicyą, w trzech oddziałach pod zasłoną 12, 27, i 32 pułku landwerów, i takową wczęści już daléj do Baden wysłano.

Donaueschingen, dn. 7. Lipca. — Dziś rano około godziny 6 wyruszyła straż przednia korpusu rzeszy z Villingen do Donaueschingen. Podług doniesień nadesłanych znajdowała się tam część wojska badeńskiego, cokolwiek powstania, ochotnicy Willicha, wszystko pod rozkazami jenerała Sigel, gotowe do boju. Dział 14, pomiędzy niemi owa pod Oos zabrana nam armata meklenburgska, stały zatoczone na pozycyi. Przygotowaliśmy się na bój zacięty. W pochodzie dowiedzieliśmy się, że nieprzyjaciel Donaueschingen opuścił i udał się do Szaffhausen; milę drogi od Donaueschingen przybył naprzeciw nas urzędnik pocztowy i jeden radzca gminy, przywożąc wiadomość, że miasto zupełnie i ochoczo się poddaje. Nieprzyjaciel odszedł, zabrawszy z sobą kasę salin, księciu Fürstenberg 6500 złt. i kosztowny zbiór broni. Około południa powrócili pojedyńczo wermenery, i powiedzieli, że dowódzcy już są za granicą, przeprowadzeni przez pana Gögg. Reszta zwróciła się z działami do Stühlingen. Tamtych, jak się tego było można spodziewać, Szwajcarowie przyjęli, ale ci zapewnie na trudności napotkają.

Z nad rzeki Murg, dn. 9. Lipca. — Wczoraj wieczorem o godzinie wpół do 6 zrobiły 2 bataliony piechoty z 4 działami wycieczkę z twierdzy Rasztad, w celu uderzenia na bateryą, która powstańcom wciąż wielką szkodę z rządzała. Baterya ta była ustawiona w bliskości mostu kolejowego pod Rasztad; wycieczkę zrobiono z bramy karlsruheskiéj. Natarcie to wstrzymywały straże polowe 31 i 21 pułku tak długo, aż pomoc nadeszła; po blisko trzy godzinnéj zaciętéj walce cofnęli się powstańcy do twierdzy, torując sobie drogę aż do warowni C. Z stron obydwóch wielu jest poległych i rannych; jednakże z strony powstańców strata jest dwarazy tak wielka, jak z strony pruskiéj. Przy rosprawie téj zgorzała wieś Niederbühl niedaleko od Rasztad leżąca; paliła się noc całą.

Stockach, dn. 6. Lipca. — Dzisiaj w nocy zgromadzili się tu komisarze cywilni okolicy, i naradziwszy się uchwalili, że ponieważ pięć czwartych części kraju badeńskiego sprawę rewolucyi opuściło, oni sami od takowéj odstępują. Postanowienie to ogłosił dzisiaj w ratuszu tutajszym komisarz cywilny Galde drugiemu powołaniu byrgerweryi.

Sztutgard, dn. 5. Lipca. — Dowiadujemy się z źródła dosyć wiarogodnego, że w dniach tych nadeszła tu nota rządu rossyjskiego. W tych wzywa on Wyrtemberg, aby tenże przyłączył się niezwłocznie do konstytucyi trzech królów, i aby poniechawszy neutralność dotychczasową, z całem siłami swojemi wystąpił przeciw powstaniu badeńskiemu.

Karlsruhe, dn. 9. Lipca. — Od kilku dni panuje tu wielki upał, w skutek którego wywięzują się choroby pomiędzy wojskiem w obozie pod Rasztad. Dzisiaj rano przywieziono tu dość znaczną liczbę chorych na febrę, ale prawie drugie tyle takich, którzy podczas wycieczki powstańców rany odnieśli. Pomiędzy żołnierzami badeńskimi, tymczasowo w koszarach Gottesau umieszczonymi, którzy w czasach ostatnich pod chorągwie swoje powrócili, objawia się wciąż duch burzliwy. I tak wczoraj przyszło tam do scen, którym jedynie energiczne wystąpienie komendanta tutajszego zapobiegło. W Kislau pod Bruchsal niemniéj pomiędzy wojskiem tamże umieszczonem powtarzają się wypadki podobne. Z powodów powyższych a może i wymyślonych nie nastąpi reorganizacya osobnéj armii badeńskiéj, ale żołnierzy badeńskich pomieszczą po garnizonach zagranicznych.

Freiburg, d. 9. Lipca. — Pułkownik Blenker przeszedł na ziemię szwajcarską pod Rheinfelden dnia 7. i 8. Lipca, i broń złożył. Oddział ten wynosił około 800 żołnierzy, pomiędzy nimi 40 jezdców i 400 frejszerlerów, prowadził z sobą 13 dział, pomiędzy temi 3 dwufuntowe, reszta 4 i 6 funtowe, i znaczną ilość jaszczyków i obłogów. Na wózku Blenkera znajdowało się 60,000 franków. Wczoraj w temże samem miejscu przeprawił się przez Ren także korpus Della, który także miał armaty z sobą; oddział ten udał się z Reinfeldem do Bazylei, dokąd go wojska szwajcarskie odprowadziły.

Korpus Sigla, wciąż jeszcze w liczbie kilka tysięcy, z 30 działami, cofnął się, na wieść o zbliżaniu się Peuckera, z Donauschingen ku Stühlingen i Waldshut, zabrawszy z sobą wszystkie kasy publiczne i dyrektora salin Caroly z Dürsheim.

Oddział czwarty, składający się z Wyrtemberbergów pod dowództwem Beckera błąka się jeszcze podobno pod Trybergiem; przeciw niemu wysłano oddziały z korpusu Peuckera i Hannekena.

(Z teatru wojny w Baden). Berlin, dnia 12. Lipca wieczorem. — Sprawozdanie następujące względem oblężenia Rasztadu pochodzi z ust pewnego oficera, który tu przybył z obozu pruskiego. »Twierdza Rasztadt może się jeszcze czas niejaki trzymać będzie, gdyż przez swoich w błąd jest wprowadzoną, że powstanie jeszcze się wciąż trzyma i odsiecz jest niedaleko. Załoga wojskowa wynosi około 4000 ludzi, która zdaje się stoi pod dobrem dowództwem naczelnem, ale rozporządzenia szczegółowe są niezręczne i nierozsądne, które Prusakom oblegającym niejedne rzecz ułatwiają. Artylerya w twierdzy jest wprawdzie doskonałą, ale z powodu niezupełnie nieodpowiedniego wojsku pruskiemu niewiele szkodzi, lubo na każdy strzał z téj strony dziesięcioma z twierdzy odpowiadają. Prochu jak się zdaje mają powstańcy dostatek, żywności zaś mało, w miejsce soli używają prochu. Młynom dwom, które dla nich mąkę przygotowywały, wodę odcięto. Ale powstańcy, skoro tylko zboże mają pewnie sobie już inaczéj poradzą. Fortyfikacye od strony południowo zachodniéj wprawdzie jeszcze nieukończone, ale mur otaczający już stoi i z dwóch fos zaprojektowanych jedna wykopana, tak, iż z téj strony szturm wcale nie jest ułatwionym; podobnież od strony północnéj, gdzie przednie straże pruskie obsadziły miejsce na obóz przeznaczone. — Dotychczas jeszcze niezdecydowano się, czy wojska pruskie poprzestaną tylko na obsaczeniu twierdzy, czy też przystąpią do formalnego oblężenia, gdyż względem ważności twierdzy téj zdania są jeszcze bardzo podzielone. Załoga wojskowa pod dowództwem Tiedemanna, oficera który kiedyś służył w wojsku greckiem,

i oberfejerwerkera Heilig podobno postanowiła bronić się do ostateczności. — Wycieczki z twierdzy, jakie robić każą, bywają wywoływane fałszywemi znakami, jakie im ich przyjaciele dają. Wojska pruskie przy okolicznościach tych mało zabierają do niewoli, dwóch tylko żywcem wpadło im w ręce, z których jeden jest Włochem, rzadko kiedy bywa pardon dawany. Sądów doraźnych jeszcze niewykonywają na powstańcach ze względu na los majora Hindersin siedzącego dotąd w Rasztadt z dwoma oficerami meklenburgskiemi; aby uniknąć repressaliów.

Francya.

Paryż 11. Lipca. — Jedenastu kandydatów reakcyjnych zostało wybranych do zgromadzenia narodowego, ponieważ republikanie pod wpływem stanu oblężenia i gwałtów, niechcą wybierać do zgromadzenia, które uważają za niegodne reprezentowania Francyi. Podobnie i socialiści w Lionie wcale żadnego nie brali udziału w wyborach.

Komissya stała zgromadzenia narodowego, która rozstrząsa wnioski deputowanych, o udzielenie urlopów, wkrótce poda wniosek o odroczenie posiedzeń zgromadzenia aż do 1. Października.

Sprawozdanie komissyi względem rozwiązania legii 8, 9 i 12, gwardyi narodowéj, rozdano pomiędzy członków zgromadzenia.

Wczoraj został skazany na rok więzienia sierzant Bertrand od pułku 74, ponieważ na cmentarzach wykopywał trupów i dobywał z nich wnętrzności. W jakim to celu robił, nie powiada sprawozdanie. Wydał się jako sprawca w ten sposób, iż na niego zastawiono pewien rodzaj piekielnéj machiny, która go okaleczyła.

Na posiedzeniu dzisiajszém zgromadzenia narodowego przedłożył Monnet projekt, aby wybrano komissyą do zbadania kwestyi dotyczących kredytu osobistego i powiązanego z własnością. Projekt przekazano do komissyi. Przyjęto wniosek względem przedłużenia rozwiązania legii 8, 9 i 12 gwardyi narodowéj. Sauter żąda wyznaczenia dnia, w którymby mógł zapytać ministra sprawiedliwości, względem niektórych przepisów prawa wyborczego i zamianowań sędziów wbrew konstytucyi. W skutek wniosku prezesa naznaczono dzień sobotni na tę interpellacyą. Z porządku dziennego przypada dyskussia nad pytaniem, czyli wniosek ma być wzięty pod rozwagę, o wysadzenie komissyi do zbadania systematu karnego i zaprojektowania w nim ulepszeń. Komissya wnosi o odrzucenie tego wniosku w tém przekonaniu, że rząd starać się będzie przedłożyć wkrótce kodeks karny, któryby bardziéj odpowiadał obyczajom francuskim. Zgromadzenie przyjmuje wniosek komissyi i odracza posiedzenie.

Głównym wypadkiem dnia wczorajszego było zakończenie wyborów, na które już od dawnego czasu zwrócona była uwaga publiczności, jakoteż usiłowania dwóch przeciwnych sobie stronnictw. Głosowanie rozpoczęło się w niedzielę o 8 zrana, skończyło się zaś wczoraj o 4 po południu. Przez całe te dwa dni jak największy porządek, jak największa spokojność panowała w okręgach wyborczych, już może dla tego, że więcéj, jak połowa wyborców nie stawiła się wcale. Urzędowe ogłoszenie wypadku wyborów odbędzie się publicznie na ratuszu w piątek 13. t. m. Tymczasem z źródeł prywatnych, jakoteż z dzienników tyle już wiadomo, że konserwatyści prawie zupełne tą razą odnieśli zwycięstwo; izba jednoty wyborczéj bez wątpienia w większéj części, a może w całości, przyjętą zostanie. Z kandydatów opozycyjnych mieli najwięcéj głosów Goudchaux, Guinard i Dupont (de Bussac) kandydaci socyalistów małą stosunkowo mieli ilość głosów. — Posiedzenie zgrom. nar. było nadzwyczajnie burzliwe. Ponowiono wniosek podziękowania armii włoskiéj za jéj czyny chwalebne. Stronnictwo góry nie głosowało wcale, a Napoleon Bonaparte, kuzyn prezydenta następujący z tego powodu zamieścił list w dzienniku La Presse: »Dzisiaj przy końcu posiedzenia prezydujący podał pod głosowanie wniosek, aby złożono dzięki armii włoskiéj. Ja wstrzymałem się od głosowania i wyjaśnię czemu. Nikt więcéj odemnie niema miłości współczucia i nie czuje podziwienia dla naszych dzielnych żołnierzy, którzy wszędzie pokazują się godnymi naszych ojców z czasów rewolucyi. Ale ten wniosek zdawał mi się być podstępem; albowiem ja, który uważam oblężenie Rzymu za . . . . (Wypuszczone w oryginale wyrazy miały zapewne być violation i trahison »zgwałcenie, zdrada.«) konstytucyi, jakoteż za . . . . zasady naszéj rzeczyspolitéj nie powinienem był i nie mogłem mu przywtórzyć nawet pośrednio. Zdaje mi się, że jest powinnością moją zaprotestować przy każdéj sposobności przeciwko polityce, która zamieniła wojsko nasze na żołnierzy papieskich, narzędzia absolutyzmu i jezuityzmu i sprzymierzeńców Austryi.« Daléj obradowało zgrom. nad wnioskiem dep. Laclaudure, który żądał zniesienia stanu oblężenia w Paryżu. Ta kwestya rozbudziła namiętność z obudwóch stron, a jeden z członków stronnictwa góry, który w zapale swoim po trzykroć oskarżał większość o zgwałcenie konstytucyi, doznał skutku nowego regulaminu; wezwano go dwa razy do porządku, a za trzecią razą wśród krzykliwych z tego powodu kłótni, dano mu cenzurę, którą do protokułu zapisano. Wniosek dep. Lalcaudure odrzucono 363 głosami przeciw 130. Spodziewają się jednak powszechnie, że zniesienie stanu oblężenia nastąpi niezwłocznie po ogłoszeniu prawa prasowego.

Włochy.

Wenecya, d. 12. Lipa. — Korrespondencya litografowana wiedeńska donosi, że Austryacy odstąpili całkiem od oblężenia Wenecyi z powodu febry panującéj pomiędzy szeregami austryackiemi, którą zapewne nazywają Kanonenfiber, na którą bardzo chorują w Węgrzech Austryacy. Całe oblężenie Wenecyi ograniczy się teraz na obserwacyi z daleka i z tego powodu wojska rozeszły się na dalekie leże.

Dziennik Risorgimeto zamieszcza list prywatny z Modeny z dnia 28. Czerwca, który donosi o samowładnym systemie więzienia, jakiego się rząd tamtejszy trzyma. Zdarza się często, że w nocy napadają na osoby w ich własnych domach, kują w kajdany i do więzień odprowadzają. Tam przesiedziawszy odosobnieni 8 do 10 dni bywają na wolność puszczeni, nie dowiedziawszy się za co zostali aresztowani i z jakich powodów uwolnieni. List ten przytacza jako okoliczność szczególną, że przygoda takowa spotyka nie tylko samych demokratów, ale nawet osoby znane z przeciwnego sposobu myślenia i do dawnego porządku duszą i ciałem przywiązane.

Civitavecchia, 4. Lipca. — Od 36ciu godzin niemamy żadnych wiadomości z Rzymu, ani z pod Rzymu; niepewność ta daje powód do rozmaitych pogłosek, jak n. p. że lud rzymski i wojsko, mimo oświadczenia zgromadzenia ustawodawczego, daléj opór chce stawiać. Względem wypadków, które się bezpośrednio przed zaprzestaniem kroków nieprzyjacielskich wydarzyły, dowiadujemy się z źródła wiarogodnego co następuje: »Dnia 30. po południu o godzinie 3céj zebrało się zgromadzenie narodowe na tajne posiedzenie, dla naradzenia się nad smutnym losem miasta. Mazzini radził, aby wszelkie roztrząsanie odwlec przynajmniéj do godziny 9 wieczorem, zaś jenerał Bartolocci odmalował niepodobieństwo dłuższéj obrony w nader żywych kolorach i radził, dla uniknienia większych spustoszeń wewnątrz miasta, aby się poddać? Mazzini twierdził, aby przybrać Garibaldego do narady, który też w dwie godziny późniéj przybył. Zdanie jego było, aby albo mieszkańców Trastevere, dzielnicy z lewéj strony Tybru leżącéj tutaj przenieść, most w powietrze wysadzić i zabarykadowawszy poprzednio brzegi tamże jako też na baszcie Santo Spirito baterie dział wystawić. Potém zdecydowano się na oświadczenie wiadome poddania się, i polecono trzem położonym magistratu De Andreis, Gugielmotti i Pasquali, aby z oznajmieniem uchwały téj udali się do Oudinota. Na prośbę tryumwiratu przyłączyli się do deputacyi owéj konsulowie angielski i północno-amerykański, a kanclerz legacyi francuskiéj, Degerando, kazał im potrzebne poświadczenia wystawić. Deputacya po upływie trzech godzin powróciła z głównéj kwatery, ale o treści rozmowy prowadzonéj z jenerałem dowodzącym nic niemówiła, co wszystkich mocno zdumiało. Tymczasem wojska rzymskie pozostały w posiadaniu warowni Anioła, a Francuzi obsadzili całą górę Janusa. Jak krwawą była walka dnia 30. z rana, pokazuje się ztąd, że Manara z 300 swoimi poległ na pobojowisku. W ogóle w czasie oblężenia pułk Rosetti z 1750 zeszczupiał na 400 żołnierzy. W przeciągu czterech dni ostatnich ucierpiały dzielnice miasta leżące po prawym brzegu rzeki daleko więcéj niż przez czas oblężenia całego. I tak w pałac Spada uderzyło w jednym dniu 37 kul działowych, a posąg Pompejusza rozgruchotany. Obraz al fresco Poussina w pałacu Costagni mocno uszkodzony; kościół St. Pietro na Montorio całkiem podziurawiony; obrazy Sebastiana dal Piombo popsute a kościołek Bramante zawalił się.

Rzym, 3. Lipca. — Rzym poddał się! i to w sposób który się zupełnie zagadkowym wydawać musi; zupełnie bez kapitulacyi. Obrony zaniechano, i dozwolono Francuzom działać, co za dobre uznają. Tymczasowo obsadzili oni miejsca przeprawy przez rzekę a Rzymianie z bronią i bez broni pomiędzy nimi się uwijają. Gwardya obywatelska posterunki swoje utrzymuje, jak dawniéj, a wojsko chodzi sobie na przechadzkę. Garibaldi tylko i kilka tysięcy, które się do niego przyłączyły, wyszli wczoraj wieczorem z miasta. Jaki on ma zamiar, nikt o tém niewie, być może, iż przynajmniéj chce kapitulacyi honorowéj. Republikanie, których reprezentantem izba, ignorują Francuzów. Proklamowała ona dzisiaj o godzinie 12 na kapitolu konstytucią dla rzeczypospolitéj, i porównała się z senatorami, którzy przed Brennusem z miejsc swych nieustąpili! Być może, iż rząd teraźniejszy przez bezczynność swoję chce Francuzów kłopotu nabawić, zmuszając ich do rozkazywania, a tém samém do tym większego oburzenia całéj massy ludu. Przyrzekał bowiem dawniéj Oudinot w manifestach swoich, że rząd francuski niemyśli się wcale mieszać do administracyi wewnętrznéj państwa rzymskiego; ale czas późniejszy wykaże, jakie są właściwe jego zamiary. Ale pospólstwo rzymskie daje teraz dowody wielkiego egoizmu, barykady z tak wielkim kosztem i mozołem wzniesione szczególniéj uwagę jego zajmują. Mężczyzni, kobiety i dzieci, wszystko co się tylko ruszać może, zabiera drzewo, wory próżne i rozmaite inne przedmioty, i odnosi je jako zdobycz do domu swego, tak iż wkrótce owe zasłony rewolucyjne bez śladu znikną. Takim jest stan chwili obecnéj. Co jutro nastąpić może, jest dzisiaj jeszcze zagadką.

Szwajcarya.

Z kraju bazylejskiego, 5. Lipca. — Struve z żoną swoją zabawił w Liestal przez dzień jeden spokojnie. Wczoraj rano wyjechał pocztą bez przeszkody. Kiedy już odjechał, policya odebrała rozkaz ścigania go; jako też w rzeczy saméj dogoniono go i napowrót sprowadzono, w Liestal po-

tem indagowano, zrewidowano i nakoniec znowu na wolność puszczono. Wieczorem zatem puścił się znowu w podróż dalszą, liczny tłum ludu zebrał się na pożegnanie jego. —

Austrya.

Wiedeń, d. 12. Lipca. — Według wiadomości nadchodzących z południowych Węgier, Bem założył ogromny obóz około Beczkerek, Aradacu i Elenciru, tam także nagromadził wielkie zapasy żywności i amunicyi, przeznaczonych dla Piotrowaradynu.

Jelaczic obsadził okręg Czajkistów i Baczkę w końcach wojskiem, a sam udał się z wyborem swego wojska do Titla w celu udaremnienia zamiaru Bema, przerwania jego linii operacyjnéj, uwolnienia Piotrowaradynu od oblężenia i wkroczenia do Syrmii. Pod Tytlem ogromnie się oszańcował Kniczanin z Serbami. W Panczowie Madziarowie otrzymali znaczne posiłki i prowadzą wielki handel z Turkami i Serbami z Belgradu.

Feldmarszałek Nugent ruszył 8. Lipca z obozu pod Pettau z całą rezerwą dwiema kolumnami zostającemi pod dowództwem jenerałów Palffy i Rousseau do Węgier. Ta rezerwa jest lichą zbieraniną z rekrutów i rekonwalescentów. Jenerał Zeisberg z 3. kolumną ma im dopomódz. Idą wszyscy w kierunku Kaniszy i ku Plattensee, gdzie dowódzca Węgrów Aulich z honwedami i pospolitém ruszeniem pod Wesprimem obozuje. Wesprim jest to oszańcowany obóz i odpowiada zupełnie obozowi węgierskiemu pod Komornem. Sprzymierzone wojska obawiają się nieżmiernie tych dwóch obozów i doświadczyły, co kosztowało atakowanie obozu pod Komornem.

Węgierskie gazety donoszą, że biskupi, kanonicy i inne osoby duchowne, które z nieprzyjacielem wyruszyły z Węgier, tracą pozostawione swe majątki, prebendy i prelatury.

Około Przemyśla zakładają obóz, z 5 batalionów austryackich. Mówią, że te rozbitki znów mają być zorganizowane i wysłane do Węgier, a całą Galicyą obsadzą Rossyanie.

Według buletynu jenerała Berga z głównéj kwatery Paszkiewicza z dnia 7. Lipca z Jugmardu, pokazuje się, że jenerał Czeodajew, który zajął 5 Lipca Debreczyn, nazajutrz nocował w Hadhaz, a 7. w Nyiregyhaza niedaleko Tokaju. W buletynie nie podano, dla czego tak spiesznie uchodził napowrót do Paszkiewicza. Sądzimy, że w skutek stoczonéj bitwy przez Paszkiewicza z Bemem pod Miskolczem, o któréj wspominają wszystkie dzienniki wiedeńskie, nie mogąc przekrztusić przez gardło, kto zwyciężył. Według wszelkiego więc prawdopodobieństwa Bem odniósł zwycięztwo, za czem przemawia, że i Hajnau dwie dywizye wysłał ku Budzyniowi, aby ztąd uczynić diwersią jakową przeciw Węgrom. Donosi bowiem major od ułanów Wussin, że z swym oddziałem oddzielnym zajął Budzyń opuszczony przez Węgrów na d. 11. Lipca popołudniu o godzinie 5. Major ten znalazł most żelazny na Dunaju tak rozebrany, że po nim nie można przechodzić do Pesztu. Dowiedział się wreszcie od powiernych sobie z Pesztu, iż z tamtąd mieli Węgrzy wymaszerować, a do Czegled powyjmować szyny na kolei żelaznéj.

Wiedeń, dn. 13. Lipca. — Węgrzy w Komorn dowiedzieli się, że jenerał Ramberg z dwiema dywiziami wyszedł z obozu w celu obsadzenia opuszczonego przez Węgrów Budzynia, przeto korzystając z mgły i deszczu uderzyli na Austryaków stojących niedaleko Komorn w Almas, Mocza i lesie pod Acz. Jak zazwyczaj massę artyleryi rozwinęli Węgrzy. Najwięcéj ucierpiały dwie brygady austryackie Bianchi i Sartori, którym Węgrzy ubili przeszło 200 żołnierzy. Na prawo od Czem przyszedł Paniutyn w pomoc Austryakom, kiedy już Węgrzy zagrażali prawemu skrzydłu korpusu rezerwowego i byliby go znieśli, gdyby ich niebył odparł feldmarszałek Wohlgemuth. Po téj potyczce dość znacznéj, powrócili Węgrzy z jeńcami na Austryakach zabranymi do obozu swego pod Komorn. Hajnau narzeka, że szczególnéj koni wiele w artyleryi swéj utracił. Kapitan książe Windischgrätz i kapitan hr. Künigl ciężko zostali rannymi. Pod jenerałami Herzinger i Benedeckiem ubito konie, podobnie i pod wielu innymi wyższymi oficerami od sztabu.

Constitutionelle Blaetter mówią, że dziwić się przychodzi, że nic niewiemy o jenerałach węgierskich. Görgej miał poledz lub przynajmniéj być rannym. Według innych miano mu odebrać dowództwo i powierzyć je Dębińskiemu, który ma dowodzić pod Messarosem. O Bemie mówią, że się bił z Paszkiewiczem, że jest w Keczkemet, Szegedynie, Titlu na Siedmiogrodzie i Bóg wie gdzie. To samo nikt nie wie gdzie Koszut, jedni powiadają, że osiądzie w Wielkim Waradynie, drudzy, że w Szegedynie, czarnożółci zaś Wiedeńczykowie szepcą sobie, iż Koszut myśli tylko o ucieczce, a oni o listach gończych za nim. Nawet w buletynach nie wiedzą Austryacy i Rossyanie z kim się biją, nazywają nieprzyjacielem przeciwnika, lecz nie powiadają, kto nim dowodzi. Niedaleka przyszłość odsłoni nam jak w pierwszym dramacie i osoby i miejsca bitew i plany całéj kampanii. Teraz lada powiew wiatru obudza w nieświadomych rzeczy obawę lub nadzieje, a tymczasem jak jedna tak druga strona milczy względem swych planów.

(Projekt do prawa o gwardyi narodowéj). Gazeta Gradecka a za nią inne dzienniki austryackie podają treść nowego prawa o gwardyi narodowéj (Bürgerwehr). Prawo to uważa gwardyą jako instytucyą gminną na ustawie uzasadnioną. Powołaniem jéj jest strzeżenie praw i porządku; wyjątkowo zaś obrona granic kraju i wspieranie władzy wojskowéj ale tylko w granicach własnego lub sąsiedniego obwodu gminnego. Dotychczasowe korpusa obywatelskie (Bürgercorps) zostają utrzymane, nie mogą jednak nowych przyjmować członków, a tych, którzy nieposiadają prawnych kwalifikacyi do służenia gwardyi, wyłączyć muszą. W stolicy każdego kraju koronnego musi być gwardya narodowa, gminy liczące najmniéj 2000 dusz mają do niéj prawo, gminy zaś mniéj zaludnione mogą otrzymać na takową pozwolenie. Obowiązek służenia w gwardyi rozciąga się od roku 26go do 50go. Nie są obowiązani, ale uprawnieni: duchowni i urzędnicy państwa. Wyjęte są indywidua należące do wojska, straży finansowéj i bezpieczeństwa, urzędnicy policyi, prokuratoryi państwa, kolei żelaznych, poczty, myta drogowego, i manipulacyi cłowéj, burmistrze i urzędnicy bezpieczeństwa w gminie. Uwolnieni są: niezdatni do służby; wyłączeni zaś zbrodniarze i niektórzy przestępcy prawa. Przysięga gwardzistów brzmi jak następuje: »Przysięgam na wierność mojemu cesarzowi, posłuszeństwo i obronę konstytucyi i prawa.«

Korpusy liczące 200 ludzi wybierają sobie radę administracyjną dla załatwienia ekonomicznych interesów itp. na 3 lata. Umundurowanie zależy od gminy, a dla jednolitości od pozwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Oznaki stopnia te są same, co w wojsku z przydaniem barw krajowych. Dwa tylko rodzaje broni: piechota i konnica. Piechota będzie miała karabiny a strzelcy fuzye. Każdy gwardzista montuje się i uzbraja własnym kosztem.

Gwardya każdéj gminy stanowi osobny korpus z własnym dowódzcą, tylko w stolicach będą naczelnie dowodzący. Korpusy dzielą się na bataliony (dywizyony) i kompanie (szwadrony). Stopnie są następujące: kapitanowie, rotmistrze, porucznicy, podporucznicy, feldfeble, wachmistrze, kaprale, prócz tego cieśle, dobosze, trembacze i gwardziści. Gdzie są bataliony, są również majorowie, podpułkownicy i pułkownicy. Sztandary mają barwy krajowe. Oficerowie, zacząwszy od kapitana w tył, będą wybierani. Sztabsoficerów i naczelnie dowodzących mianuje cesarz na przedstawienie ministra.

Zastępstwo w służbie niema miejsca. Gdy wojsko występuje dla wsparcia gwardyi, ta ostatnia stanowi rezerwę. Służbę garnizonową pełni gwardya jedynie w czasie wojny lub rozruchów. Ranni w służbie gwardziści pielęgnowani będą przez gminę lub rząd, które opiekować się będą również wdowami i sierotami. Osoby zobowiązane do służby, któreby się od niéj usuwały skazane będą na kary pieniężne lub roboty na korzyść gminy. Sąd gwardyi, odbywający się jawnie rozstrzyga jedynie w sprawach honorowych lub dyscyplinarnych i skazuje na kary przeproszenia, kary pieniężne, areszt, degradacyą i wyrugowanie z gwardyi. Ta ostatnia kara pociąga za sobą utratę czynnego i biernego prawa wybierania w gminie. W innych sprawach gwardya ulega zwykłym sądom karnym.

Gwardya występuje tylko na wezwanie władzy cywilnéj; używa broni gdy do tego zniewolona jest gwałtownemi środkami, lub gdy inaczéj niemoże utrzymać się przy swojem stanowisku albo przeszkodzić gwałtownym napaściom na osoby lub własność. Krnąbrne lub karygodne korpusa gwardyi mogą być przez namiestnika zawieszone; wyższa władza może również zarządzić reorganizacyą lub zupełne na czas rozwiązanie. Wydatki, których nieponosi gwardzista, przypadają na gminę.

Piszą z Tryestu 5. Lipca. Odebraliśmy dzisiaj kilkanaście zaległych numerów gazety weneckiéj. W nrze z dn. 17. Czerwca wyczytaliśmy: »dekret zgromadzenia reprezentantów państwa weneckiego« mianujący komisyą wojskową, mającą się trudnić wszystkiem, co spraw wojennych dotycze. Komissya ta pod przewodnictwem jenerała Pepe składa się z jen. Ulloa, jen. Sertori i porucznika marynarki Baldissarotto. Od powyższéj daty nieznajdujemy ani jednego dekretu wydanego przez Manina, rząd prowizoryczny lub zgromadzenie reprezentantów. — O rozprawach tego ostatniego, które dawniéj zajmowały po kilka kolum w gazecie weneckiéj, teraz żadnéj niema wzmianki, można więc ztąd wnosić, że Wenecya zostaje obecnie pod rządem wojskowym.

Gazeta wiedeńska zaprzecza najformalniéj, aby dziennik Lloyd był organem ministeryalnym i tak się w téj mierze wyraża: »Bardzo często zagraniczne a nawet austryackie dzienniki wskazują Lloda jako organ ministeryalny, i z jego artykułów wstępnych czynią wnioski o zamierzoném przez rząd postępowaniu w rozmaitych kwestyach politycznych. Dalecy od zapoznawania szacownych zasług tego dziennika, widzimy się jednak spowodowani oświecić błędne mniemanie prasy dziennikarskiéj względem mniemanego stanowiska tego dziennika naprzeciw rządu. Lloyd jest wolnomyślno-konserwacyjnym organem i zastępuje jako takowy prawny porządek i umiarkowany postęp.

Węgry.

W części zachodniéj nic się nie zmieniło. Główna kwatera Austryków stoi w Nagy Igmand. Strategicy austryaccy pojąć nie mogą, czemu Madziarowie pod murami Komornu zupełnie spokojnie się zachowują, gdy tymczasem Moskwa zbliża się ku Dunajowi. Nie dziwią się atoli, czemu przymierzone wojska ku Pesztowi i Szegedynowi niepostępują. Z Debreczyna ustąpili Madziarowie do Szegedyna, podobnie jak i część armii Bema tam stanęła.

Z Pesztu donoszą pod dniem 11. Lipca, że Madziarowie wciąż trzymają komunikacyjną drogę przez Gran do Pesztu. Równie z liptawskiego komitatu jeszcze nikt nie przybywa do Preszburga. widać, że go Madziarowie dzierzą. Mostów na Waadze nie przywracają.

Feldmarszałek Piret z rozkazu Hajnaua zgromadził w Hradiszu ruchomą kolumnę, składającą się z 6 kompanii piechtoty, pół bateryi pieszéj, kilku oddziałów ułanów i oddał ją pod dowództwo majora Plöbsta. Kolumna ta ma stanąć w dniu 14. Lipca w Trenczynie.

Z północnéj części Węgier. Nawes, d. 8. Lipca. Obawiają się Austryacy z Rossyanami, ażeby Polacy nie wpadli w tych dniach do Galicyi. Z tego powodu obsadzili Żywiec w Galicyi potrójnym kordonem zbrojnym. Jeden z nich złożony jest z celników uzbrojonych nadgranicznych, drugi z pospolitego ruszenia galicyjskiego, a trzeci z ułanów. Daléj Rossyanie stoją w północnych komitatach nieporuszeni i nie uderzają na miasta górne, aby mieć w pogotowiu siłę na Polaków przeznaczonych do Galicyi, skoroby napierani przez Austryaków chcieli się przedrzeć do niéj. Trudno z resztą o czemś się dowiedzieć poza Karpatami, gdyż Rossyanie wstrzymują wszelką komunikacyą. A więc rozgłaszana wiadomość o obsadzeniu górnych miast Kremnitz i Schemnitz przez Rossyan jest zmyśloną.

Węgrzy w całych okolicach z których ustępują, zabierają z sobą wozy i konie tak, że Austryacy i Rossyanie przymuszeni są własnemi powózkami dowozić sobie żywność. Tak z Preszburga żywność bywa wieziona do obozu przez chłopów i furmanów z okolic Preszburga, a z Galicyi do Miskolca. Jest to także jedna z przyczyn niebezpiecznych, dla których nie mogą tak spiesznie naprzód ruszać armie dwóch cesarzy.

Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 12. Lipca. — Jeneral-adjutant Grabbe przesłał następującą wiadomość od oddziału pod jego rozkazami zostającego, z St. Kereszt, z d. 8. Lipca 1849. roku.

Poruszenie przez oddział mnie powierzony wykonane, miało nader korzystne skutki. W czterech marszach, na Szuman, Stiuben, Kremnitz i St. Kereszt, dokąd przybyliśmy dnia wczorajszego, buntownicy oczekujący na nas w Nieszczole, zagrożeni zostali przecięciem im odwrotu do Komorn i Granu, porzucili barykady, i uciekają nie tylko za pierwszém pojawieniem się kozaków, ale zasłyszawszy nawet o nich, bo ci stali się dla nich strasznemi po bitwie rozenburgskiéj, a szczególniéj po St. Martońskiéj.

Dodatek do drugiéj wiadomości od armii austryackiéj: Po wyprawieniu drugiéj wiadomości od armii austryackiéj, otrzymano raport od jenerała-adjutanta, o rozprawie pod wioską Acz z dnia 2. Lipca. Szczegóły téj rozprawy są następne: Görgey, rozdrażniony śmiałemi atakami wojsk austryackich na bateryę i trzy flesze, dowiedziawszy się, że naprzeciw niemu stoi tylko słaby korpus hr. Szlik (1. korpus) ruszył żywo z Komorn z 12 batalionami, 12 bateryami i 40 szwadronami huzarów; zaczął silnie napierać tenże korpus, a po zajęciu lasu harkalskiego, odparł Austryaków do rzeczki Czonczo, około wioski Acz i zagroził obejściem ich prawego skrzydła. Jakkolwiek hr. Szlik, prosił o przysłanie mu w pomoc jednéj tylko brygady naszéj z dwoma bateryami; jednakże jenerał-adjutant Paniutyn, widząc przykre położenie pierwszego korpusu, postanowił ruszyć na pomoc z całą dywizyą, nie czekając na polecenie w tym względzie od główno-dowodzącego armią austryacką, barona Haynau, którego główna kwatera była o wiorst 15.

Nasza dywizya, zasłoniona małemi wyniosłościami, przybliżyła się ku nieprzyjacielowi i uszykowawszy się na wzgórzu na jego skrzydle, pod kątem do linii 1. korpusu, rozpoczęła silny ogień flankowy.

Od kilku strzałów nieprzyjaciel poniósł znaczną stratę; artylerya jego cofnęła się i prawie umilkła, wyjąwszy dwóch bateryi, które zasłonięte wyniosłościami i wyruszywszy nieco naprzód, stały na naszém lewém skrzydle i zdołały dać kilka strzałów wzdłuż naszego frontu. By zmusić je do opuszczenia pozycyi, wyprawiono przeciw nim bateryę lekką Nr. 7, a działa stojące obok niéj, lekkiéj Nr. 8 bateryi, były skierowane w ten sposób, że mogły dawać ognia za cofającemi się buntownikami.

Rozporządzenia te uwieńczonemi zostały najpomyślniejszym skutkiem: nieprzyjacielska artylerya od silnego i dobrze kierowanego ognia poniosła taką stratę w ludziach i koniach, że musiała cofnąć się ku fortyfikacyom, a to tém bardziéj, że korpus hr. Szlika rozpoczął na nowo zaczepne działanie i raził ją morderczym ogniem.

Buntownicy następnie zostawiwszy w spokoju prawą flankę naszéj dywizyi, wykonali silną szarże jazdy z 20 szwadronów, przeciw brygadzie jazdy lekiéj Zimbszena, mającéj 6 dział i stojącéj w czasie bitwy na naszém prawém skrzydle. Dla wzmocnienia téj brygady, wysunięto natychmiast pułk piechoty hr. Dybicza Zabałkańskiego, który gotów był przyjąć jazdę nieprzyjacielską; ale pomimo tego, pomimo siejącego śmierć ognia sześciu dział bateryi lekkiéj nr. 6 i austryackich dział, stojących na froncie brygady Zimbszena, węgierskie huzary zuchwale ruszyły naprzód i zmusiły austryackie działa cofnąć się z pozycyi. Brygada Zimbszena przygotowała się już do przyjęcia ataku jazdy nieprzyjacielskiéj, gdy dwa strzały dane w téjże chwili z dwóch jednorożników bateryi nr. 6 szrapnelowemi granatami, które pękły pośród frontu nieprzyjacielskiego, wywołały takie zamieszanie wstrzymanie ruchu, że Jenerał Zimbszen, korzystając z tego, atakował huzarów węgierskich z powierzoną mu brygadą i dywizyonem dragonów, zostających przy naszéj dywizyi i odparł ze stratą.

Pole bitwy było pokryte trupami i zabitemi końmi.

O godzinie $8\frac{1}{2}$ wieczorem nieprzyjaciel cofnął się do fortyfikacyi. Jenerał-Adjutant Paniutyn nie chciał go ścigać, żeby nie dostać się pod strzały dział fortecy. O godzinie $10\frac{1}{2}$ wczorem, nasza dywizya znowu stanęła biwakiem przy wiosce Czemie, a przestrzeń pomiędzy nią i korpusem hr. Schlika, zajęła brygada lekkiéj jazdy dywizyi Lichtensteina.

Na drugi dzień, to jest 3. Lipca, w skutek rozkazu główno-dowodzącego armią austryacką, nasza dywizya posunęła się do wsi Harkali i stanęła w pierwszéj linii, ale potém, z powodu zmęczenia ludzi, jenerał adjutant Paniutyn prosił, by ją zluzowały wojska austryackie. W skutek téj prośby, baron Haynau rozkazał korpusowi Wohlgemuta zająć miejsce naszéj dywizyi, a téj ostatniéj udać się na nocleg do wsi Babolno. Nie bacząc na silny ogień nieprzyjacielskiéj artyleryi, nasza strata mała: zabitych 4 a ranionych 14; koni artyleryjskich zabitych 25 i 1 laweta uszkodzona, oraz 1 jaszczyk z amunicyą.

Powód tak małéj straty leży w dobrym rozkładzie naszych wojsk na pozycyi. Wszystkie bataliony pokryte były wyniosłością tak, że nieprzyjacielskie pociski przelatywały nad niemi, a chociaż padały, to na artyleryę stojącą na grzbiecie albo na rezerwę.

Jenerał adjutant Paniutyn z szczególną pochwałą mówi o działaniu bateryi lekiéj Nr. 7., o fligel adjutancie rotmistrzu Achmatowie i sztabs kapitanie z sztabu jeneralnego Erenrocie. Pierwszy z nich wyprawiony do hrabiego Schlika z uwiadomieniem o zajęciu pozycyi przez naszą dywizyę, a głównie dla tego, by umówić się o dalsze poruszenia, wykonał to poruszenie bardzo ściśle, nie bacząc na nader silny ogień z nieprzyjacielskich dział; a drugi, wyprowadziwszy szybko z rezerwy baterię nr. 7., wybrał dla niéj wyborną pozycyę, z któréj ona zadała wielką stratę nieprzyjacielowi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Położona w powiecie Gnieźnieńskim majętność Witkowo *cum attinentiis*, otaxowana przez Landszaftę na Talarów 72,337. sgr. 13. fen. 1., ma być sprzedaną na dniu 27. Września 1849. r. zrana o godzinie 10. w domu sądowym przyszłego Sądu powiatowego w Gnieźnie.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

Królewski Sąd powiatowy w Pleszewie.

OBWIESZCZENIE.

Następujące massy naszego depozytu:

	tal.	sgr.	fen.
1) legat Konstancyi Lempickiéj pozostałość Konstancyi Gorzeńskiéj w ilości	201	13	9
2) massa pozostałości Mozes Leiser Poznańskiego w ilości	77	22	10
3) massa pozostałości Barbary Filipiak w ilości	4	18	3
Summa . . .	283	24	10

publicznie się ogłaszają.

Niewiadomi interessenci takowych, lub ich sukcessorowie, wzywają się, ażeby swe prawa w 4rech tygodniach u nas zameldowali i udowodnili, gdyż po upłynieniu tego czasu wymienione massy, jako niemające właściciela, kassie wdów urzędników sprawiedliwości do użytku przekazanémi zostaną.

Pleszew, dnia 15. Czerwca 1849.

OBWIESZCZENIE.

Od Sgo Jana r. b. do tegoż w roku 1852. będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu wydzierżawione do dóbr Brudzewa należące, w powiecie Wrzesińskim położone folwarki

Katarzynowo i Rudy,

każdy z osobna, w terminie dnia 21. Lipca r. b. z południa o godzinie 4téj.

Przystępujący do licytacyi winien złożyć 500 Tal. kaucyi na zabezpieczenie licytum swego i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierżawne mogą być przejrzane w Registraturze naszéj.

Poznań, dnia 4. Lipca 1849.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 14. Lipca 1849.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{7}{8}$	$82\frac{3}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$95\frac{3}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi miasta Berlina	5	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{3}{4}$	—
„ „ W. X. Poznańsk.	4	$98\frac{1}{2}$	98
„ „ dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	90
„ „ Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{1}{4}$	$93\frac{3}{4}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	94	$93\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{2}$	12
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	—	$75\frac{1}{2}$

Ceny targowe w mieście POZNANIU. Dnia 16. Lipca. 1849. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	6	8	2	15	7
Żyta . dt.	—	28	11	1	3	4
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	26	8
Owsa . dt.	—	20	—	—	22	3
Tatarki dt	—	26	8	—	28	11
Grochu . dt.	1	1	1	1	5	7
Ziemniaków dt.	—	15	7	—	17	9
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	7	6	1	12	6